Opuscula

ZYWY PORTRET
PIERWSZEY
z Jmięnia, Honoru y Cnoty,
Niebu upodobaney,
Swiatu nigdy nie odżałowáney
PANI
JASNIE OSWIECONEY
ANNY KONSTANCYI
z LVBOMIRSKICH
MAŁACHOWSKIEY,
XIEZNY S. P. R., HRABINY ná Wiśniczu, Iárosłáwiu y Pieskowey Skále,
WOIEWODZINY POZNANSKIEY.
Záłobnym Uniwersalney y partykulárney kondolencyi piorem
Collegium Krákowskiego y cáłey Prowincyi Polskiey
SCHOLARVM PIARVM,
Z expressyą wieczney wdźięczności
ODRYSOWANY,
Dla potomney pámięci y konsolácyi publiczney
Nad pogrzebowym Katáfalkiem,
á bárdźiey ná Sercách życzliwych
WYSTAWIONY.
Roku uformowáney ná podobieństwo ludzkiey śmiertelności,
Nieśmiertelney BOGA Nátury
1727. *dniá* 10. *Czerwcá.*

W KRAKOWIE.
Drukárni, Dziedźicow Fránćiszká Cezárego, Iego Krolewskiey Mośći
Typográfá Ordynáryinego.

Ná Herbowną
SRZENIAWĘ
Łzámi płynącą.



Wielki potop w SRZENIAWIE Polskim Rubikonie,
Gdźie świát łzámi zálany wszystek rázem tonie.
Toną Krolewskie Domy, bledniejа̨ Purpury
Z publiczney powszechnego żalu konjunktury,
Wielka y gorźka powodź, w tym ˙ dnák szczęśliwa
Że słodka zmárłey PANI pámięć gorą pływa.

IASNIE OSWIECONEMV XIĄZĘCIU Iego Mći.

IERZEMU LUBOMIRSKIEMU

Obożnemu Koronnemu, Stárośćie Sądeckiemu.

Jáśnie Wielmożnemu Jego Mći. PANV

IANOWI

z MAŁACHOWIC

MAŁACHOWSKIEMU

Stárośćie Opoczyńſkiemu.

Jáśnie Wielmożnym, Iego Mći PANV

IOZEFOWI MYCIELSKIEMV

Stárośćie Kruſzwickiemu,

y

KATARZYNIE KAROLINIE

z Máłáchowſkich

MYCIELSKIEY

Stárośćiny Kruſzwickiey.

GDyby tego ſer deczny dokazáć mogł żal, ázeby mu ſie wolno było w prawdźiwey, y iáką w ser cu trzyma pokazáć figu-rze, muśiałby cáły świát otwo rzyſtym bydź iego reprezentácyi plácem Iáśnie

Oświecone, Iáśnie Wielmozne Páńſtwo. *Zá-*
łobá tá, ktora Prześwietne Herby, y Domy
Wáße okryłá, cáłemu świátu ieſt poſpolita,
wßyſtkim Kroleſtwom ſpolna, ktore wam go-
dność Krwi pierwßą w eſtymácyi po Europie
kolligácyą ziednoczyłá. A zátym y żalow
diſtributę ná wßyſtkie ſtany y kondycye czyni,
że ſię od niey dźielić nikt nie powinien, chybá
ten, ktoremu áni relácya śćiſłych obowiąskow
áni publiczney ſtráty przeniknienie doiąć
do żywego nie może; iákby żył zá gránicá-
mi ludzkiey konwerſácyi, á bárdźiey iákby
iuż był wyłączony od żyiących zwyczayną
śmierći ſeparácyą. Ale ktokolwiek ießcze
ma wigor w ſercu, niepodobna áby dotkli-
wych nie czuł punktur, ktore nigdy doſtáte-
cznie nieodżáłowána śmierć Iáśnie Oświe-
coney I Mći Páni Woiewodźiny Poznáńſkiey
iednym ná wßyſtkich wywárłá impetem, iák-
by z záwźiętośći w iedney (ále od ktorey ży-
iącey uniwerſálne záwiſty poćiechy) wßyſt-
kich trupem położyć umyśliłá. Záiſte wiel-
ka nieſkończonych lamentow przyczyná! le-
dwie nie dálßa nád miárę czáſu, rowna do
nápełnienia wßyſtkich świátá gránic, gdźie-
kolwiek tylko ſłońce doyzrzeć może. A zá-
coż

coż My ták znácznego widząc kommensurácyą żalu, w iednę go przećiwną własnemu sentymentowi rezolucyą, koncentruiemy kártę. Pozwolćie Páństwo, *że się w nászey wyexplikuiemy intencyi. Ták wielka iest obligácya nászá, ku niepoiętym* Iáśnie Oświeconey Woiewodźiny *Dobrodźieystwom, że kiedy sie sámi śćiśle miarkuiemy, sądźiemy sie mniey zdolnemi do oświádczenia proporcyonálney wdźięczności, chybá że cáłego świátá rzewliwe pássye w śiebie rázem zbierzemy; á przeto Wászym delikátnym sercom folgę uczyniemy. Zyćie* Páństwo *ná poćiechę publiczną Oyczyźnie, w poćiechách, á my nienádgrodzoney Domu Wászego stráty, nieporownáney* Dobrodźieyki nászey, *płákáć nieutulenie będźiemy: poki tylko sercá násze tchnąć, y wigor w sobie mieć będą, wásze zástępowáć własnym kosztem będźiemy komplorácye. Oddáiemy Wam Ten, prostym, á przeto szczerym stylem odrysowány POR-TRET* Iáśnie Oświeconey Woiewodźiny, *sobie tylko zniego Cień wieczney zostáwuiąc żáłoby. Niech Wásze oczy ten miłey pámięći widok delektuie, á nam iedyna ztąd zostáie konsolácya, że z płáczu śierotſtwá po*

Dobrodźieyce *náßey nigdy nie oschniemy, y sámym się serdecznym westchnieniem żywić będźie obligácya náßá nieustánnie, tym ßczegulnie* Wam Iáśnie Oświecone, Iáśnie Wielmożne Páństwo, *nieśmiertelność u Niebá ewinkuiąć. Ták się obowięzuie*

Iáśnie Oświeconego,
Iáśnie Wielmożnego Páństwa

Nayuniżeńsza cáła wiednym
Collegium Krákowskim

*Prowincya Polska
Scholarum Piarum.*

GRUNT PORTRETU
Złoto-Purpurowy
z JASNIE OSWIECONEY
LUBOMIRSKICH
SRZENIAWY.

ANNA KONSTANCYA
z LUBOMIRSKICH
MAŁACHOWSKA.

Dosyć tych ná wyráženie Godnośći terminow,
Tu wszystkich Honorow Summáryusz.
Ktokolwiek się z Vrodzenia zna do SRZENIAWY,
Słońcu Prymu nie ustąpi.
Wyżey płynie SRZENIAWA nád Rodowity Słońcu *Erydan*,
wszák Purpurowym fluktem
y Cesarskich dobráłá się Májestatow?
Vpadł iuż w swoiey Erydan estymácyi,
y dźiś ochrzczony *Padem*.
Vniżonym Imieniem upada przed SRZENIAWĄ
ktorą same pomośćiły Trony,
złote wieńczą Korony,
iáko oryginálne szczęśćia publicznego Zrzodło.
Cokolwiek świátu, w pokoiu ozdobą,
w boju honorem,

A z tego

z tego wypływa Oceánu,
y znowu ſię do ſwego wraca początku:
Ponieważ miedzy świátem á Xiążęcym LVBOMIRSKICH Domem
oboſtronna uſtáwicznie emulácya,
iedno drugiemu ná honor, y ſzczęśćie wzáiemnie profituie.
Miáłkiego to bárdzo poięćia dowćip,
co proſtym miárkuie SRZENIAWĘ elementem.
Krew tu Ceſárzow, Krolow, y Xiąžąt, nie wodá.
Purpurowy to Erytr
w ſáme Koron godne perły obfituiący.
Chceſz ktokolwiek tego doświádczyć?
Pátrz ná ten nieoſzácowány Ciáłá Depozyt
ANNY KONSTANCYI,
czyli raczey pozoſtáła drogiey Konchę Perły,
ktora ſobie Niebo do ſwoiey przybráło Korony:
iákby mniey było ozdobne,
lubo ták gęſto gwiazdźiſtemi wyſádzone Dykſztynámi,
poki ſię drogiemi SRZENIAWY nie przyſtroi Ozdobámi.
Piękniey ſię Niebo Duſſámi godnych Ludźi, nád gwiazdy, świeći,
A iákże ſię nie ma świećić tey prezentem Duſzy?
ná ktorey wſpániáłość,
wſzyſtkie ſię *Srzeniáwą* zlały Godnośći,
Z Oycá ALEXANDRA Stároſty Sandeckiego,
z Mátki KATARZYNY SAPIEZANKI,
Niezwyćiężonych w Koronie y w W. X. Litewſkim Hetmánow,
Naywyżſzych Senatorow, Miniſtrow,
Nieporownánych z rozumu y Fortuny Pánow,
Corká, Synowicá, Sioſtrá, Wnuczká,
wſzyſtkich naypierwſzych Godnośći Dźiedźiczká,
á raczey
wſzyſtkich godnośći Ugodnienie, wſzyſtkich Honorow Zaſzczyt.

pier-

Pierwsza Koligácya
z HRABIĄ ná Pieskowey Skále WIELOPOLSKIM,
Wielkiego KANCLERZA rownym Synem
stáłá się uprzywileiowáną fortuny Pánią,
rowną w szczęśćiu Mácedońskiey Olimpij Mátką
ALEXANDRA *Hrábi* WIELOPOLSKIEGO,
STAROSTY OPOCZYNSKIEGO, RABSZTYNSKIEGO,
ktory rokiem przed śmierćią Mátki
ná Imię Jey záiechał Niebo;
áby z wdźięczności áfektu Synowskiego
ziednał nieśmiertelność, żyćia swoiego Autorce,
Należáłá dźiedźicznym práwem
Koroná wiecznośći ANNIE;
ktorey nieporownánego rozumu Głowy
żaden lat cyrkuł nie był rowny:
Bo ktoż nie wie, *iák ćiásny w swoiey cyrkumferencyi czás?*
choćby nie iedną wyćiągniony rewolucyą,
wspániáłego obiąć nie wystárczy dowćipu.
Te, co świát estymácyą nápełniáią, Głowy,
chybá sámo wraz z świátem ukoronowáć może Niebo.
Podniosłá do tey skronie Korony ANNA,
ktorey záwsze gódná byłá, *pod Mitrą* żyiąc,
w czáśie XIĘZNA *Swiętego Páństwá Rzymskiego*,
w wiecznośći Krolowa Swiętego Páństwá Niebieskiego,
Páni udźielna ná Gornym LUBOMIRZU
wszák Niebo *Luby Mir*,
Nieskończonego Pokoju Oyczyzná.
Po upłynnych krotkiego dostoieństwá ozdobách
świátu z ćiáłem zostáwionych
ieszcze się Herbowną pieczętuie SRZENIAWĄ w Niebie,
gdźie Jey

 okiem

okiem nieprzeyzrzány,
dowćipem niezgruntowány,
żadnym czáſu terminem nieográniczony,
złoty ſzczęśćia wiek płynie.
Ták Ci należáło nieporownáney godnośći Duſzo!
ktoraś publiczną wieku twego byłá Fortuną,
iuż nie z morskiey piány,
ále z perłowych SRZENIAWY urodzona fluktow,
żebyś nieskończone skorzyſtáłá ſzczęśćie.
Nas,
ktorzyśmy żyćia twego ſzczęśćiem,
y ſubſtáncyálnym wigorem tchnęli
SRZENIAWY,
wieczney nábáwiwſzy żałoby.
Nie uſtánie nigdy tá Powodź żalow,
Jáśnie Oświecony Dom,
Koligácye, Przyiaćiele, Klientowie,
nieoſzácowáney śćigáiąc ſtráty,
obfitą komplorácyą bogáćić będą
SRZENIAWĘ:
ktorey żaden czás oſuſzyć nie potráfi,
żadna nie zátámuie poćiechâ,
á wſzyſtkie pod opreſſyą żalu ſpolnie utyskuiące
Sercá
ſuplementowáć nie uſtáną.
Drugi to y drogi ná świát Potop
wielkiego skárbu utratą wyćiśniony,
per-

perłowych łez expenſą koſztowny,
zebraniem żalu obfity.
Iłe razy na Niebo ſpoyzrzemy,
ſama tak zacney Duſzy zabraney

Pámięć,

ſamo wſpomnienie

Dobroczynney Páni

taką nas obleie do razu inundacyą,
iákby ſię niebieſkie przerwáły kátárákty.
Poty płakać będźiemy,
poki nam śmierć płaczu zrzodeł nie zamknie;
a choćiaſz my przeſtaniemy;
nad płaczliwym u grobu marmurem wyryta
w ſwoich ſię rozrzewnieniach nie utuli nigdy

S R Z E N I A W A.



LINEAMENTA PORTRETU Páńskich Cnot wybor.

Cud pięknośći,

ANNA KONSTANCYA
z LVBOMIRSKICH
MAŁACHOWSKA.
WOIEWODZINA POZNANSKA:
Wszystkie Vrody estymacye Grácyom skásowáłá.
Chcesz wiedźieć, iákiemi Naturá ozdobiłá lineamentami
ten nieporownáney grzecznośći Portret?
nic tu subtelność sztuki nie dokázáłá;
gdźie samey industrya doskonáłośći.
Czoło wszystkich Cnot Rostropność,
ták godnie uformowáła głowę,
iákby się do Rządow cáłego urodźiłá świátá.
W uwádze głęboka,
w rezolucyách nieodmienna,
w dyskurśie powáżna,
iednym wielkiego sentymentu słowem,
naydłuższe konkludowáłá wątpliwośći.
Cáłemu świátu z mądrych głośna wyrokow
Naywyższym Europy Májestátom
z znájomey uprzeyma korespondencyi:
nád

nád temi władnęłá dowćipnym piorem,
ktorzy wielowłádnym dokázuią *Berłem* nád Národámi.
Wielkiemu Rozumowi
żadna śię oprzeć nie mogłá trudność,
á każdy z uniżonośćią prymu ustępował dowćip.
W krotkim momenćie
sporego czásu potrzebuiące kończyłá deliberácye,
w iedney obrotney reflexyi
wszystkie zkoncentrowáłá zdánia,
ná przeszłe experyencye pámiętna z dáleká,
ná obecne okoliczności przezorna z bliská
ná przyszłe konsekwencye ostrożna zá wczásu,
Odmienność czásu, w mocy swego, trzymáłá rozumu.
Iák mężnie Mądra Heroiná!
ktorą y sáme z dáleká mijáły przygody,
boiąc się dźielnego Sercá,
o ktore się y nayśilnieysze roztrącały niebespieczeństwá.
Okázye záſmucenia
w pięknego potrzebę zwyćięstwá umiáłá obroćić,
ztąd tryumfuiąc wolnym umysłem,
zkąd częstokroć y káwálerskie szwánkuią śmiáłośći.
A przećież ná własne ták Mężna krzywdy,
ná cudze suchym okiem pátrzyć nie mogłá utrapienia:
Jákby delikátną Pássyą
dla cudzego szczegulnie konserwuiąc Interesu.
Szczęśliwy w nieszczęśćiu,
kto się z Jey potkał Miłośierdźiem.
Ználazł w goryczy słodkość, pod ćiężárem folgę, w náwáłnośći pogodę;
y skuteczną do rázu ućieszony pomocą
z własnych się roskosznie łez rozśmiał.
Z Niey chory miał zdrowie, ubogi dostátek, śierotá ukontentowánie
upádły powstánie, wątpliwy rádę, desperuiący nádźieię, zgubiony korzyść;

wszyscy y każdy wszystko:
Wszystkim szczegulna, káżdemu wszystká.
ktokolwiek ią z dobrodźieystw znał,
mowił pospolitym sentymentem:
Tá PANI, nie sobie PANI, ále wszystkim.
Zá naywyższy Punkt honoru pokłádáłá,
káżdemu się szczerze przysłużyć:
ztąd się być poczytáłá zá nayszczęśliwszą,
zkąd się, dlá cudzego porátowánia nieszczęśćiá,
mogłá włásnym dźielić szczęśćiem.
Dom Iey, Skarb publiczney indygencyi.
Często śię nád Herbowną reflektuiąc SRZENIAWĄ
Vważáłá w tym przezroczystm krysztále,
Antenátow swoich Szczodrobliwość
świátu, poki czásu stáie, wiádomą,
obfitey wod exundácyi rowną:
więc podobieństwem Rzeki,
pospolitym wszystkich uśiłowáłá być Skárbem.
Czerpał każdy, ile chćiał dobrodźieystwá,
náwet y nád potrzebę;
y bywáło to w doświádczeniu,
że się nie ieden z fatygowáł biorąc,
á zrzodłá munificencyi nie przebrał bynaymniey.
Tym bárdźiey się ochotá dobroczynney Páni wzmagáłá.
im gwáłtownieysze były okázye lárgicyi.
Ták na ludźi y ná świát hoyna Dobrodźieyká.
Coż rozumiesz? dopieroż ná BOGA y Niebo rozrzutná!
Patrz ná okázáłość Kośćiołow, ozdoby Ołtárzow,
Dokázáłá tego szczodrá Poboznosć WOIEWODZINY,
że śię ubostwo z Bostwem pożegnáło,
y stał się BOG między ludźmi bogátszym,
kłániáły się ludźiom náchylone stárośćią Kośćioły
żebrząc rátunku y miłośierdźia.

zniosłá tę nieprzystoyną idololátryą WOIEWODZINA,
wspieráiąc skłonne do ruiny Kośćioły,
żeby się nie zdał BOG kłániáć ludźiom w swoich Swiatnicach.
Ma od niey BOG nie iedno nowe ná źiemi, Niebo Chwáły.
Znáć troskliwey Pobożnośći Gospodynią,
Po budowániu Kośćiołá *Szkoł Pobożnych*
Po repárácyach y ozdobách
innych Swiętych Struktur.
Ktoż pobożne rak práce zrejestruie? chybá sámá wieczność.
Ustáwiczna iey w żyćiu zábáwá,
raz ustámi, toż rękámi BOGU snowáć chwáłę,
A zaż to nie rzecz podźiwienia?
Ták wysokiey excepcyi Páni dni cáłe BOGU odrabiáłá!
W śćisłey y ustáwiczney z BOGIEM sercá konjunkcyi
miáły mieysce y potoczne zábáwki.
Umiáłá politykę z Pobożnośćią kombinowáć,
Ekonomią do kontemplácyi stosowáć,
że iedno z drugiego wdźięczną szło álternátą.
Y tá Jey byłá naymodnieysza inwencya,
Interes Niebá z interesem świátá pogodźić.
Ták o doczesnośći pámiętna, że o wiecznośći zápomnieć nie mogłá.
W tym Ią Punkćie záſtáłá śmierć szczęśliwa,
kiedy się áż do záchwycenia
o Publicznych Rad sukcesach przed BOGIEM zámyśliłá.
A gdy ták gorliwie myśli o dobru Oyczyzny,
Prawdźiwa o niey Oyczyzná pomyśliłá.
Wźięło Niebo Polsce WOIEWODZINA!
albo ráczey dopiero iáwnie pokázáłá się być w Niebie,
gdźie dáwno w skrytośći sercá przebywáłá,
tám zostáwszy szczęśliwą ná wieki
Pánią *w Poznániu* BOGA.

C KOLO-

KOLORY PORTRETU
z KOLLIGACYI KRWI
pierwſzego ná świećie luſtru y wyboru.

Rzuć o ten Kátáfálk pęzel
Miſterny Apelleśie;
wſzyſtkie twoie wſtydźi tráſmáryny
Luſtr Symmetryi
ANNY KONSTANCYI
z LVBOMIRSKICH
MAŁACHOWSKIEY:
Ná ten doskonáłośći Obraz
wſzyſtkie Fortuná łożyłá ozdoby,
cokolwiek ich tylko mieć może
Europá,
y owſzem cáły świát składał,
od Naywyżſzych począwſzy Máieſtatow,
á Niebo Prym wſzyſtkim odebráło.
Swiętym w Niebie Koronatom
Bliska Kolligácyą
z Domowymi Swiętymi
Jeden grob ćiáłem záſtępuie,
rowny Duſzą dźiał nieśmiertelnośći
w Niebie otrzymuie.

Dał

Dał Jey mieyſce przy ſwoim Grobie
Swięty HIACYNT
ODROWAS,
w dźiedźiczney LVBOMIRSKICH,
Krâkowskiey Kátâkumbie,
iâko Swiętey Krwi ſwoiey
Sukceſſorce.
Tym nieśmiertelnośći Kwiâtem,
nienáruſzonym ćiáłem y pámięćią
Pobożnego Pánieńſtwá,
iuż dáley niż od ſtu lat w tymże grobie kwitnie
ELEONORA ŁUBOMIRSKA,
ztąd cudowna,
(niech inſze świątobliwośći dowody oświádczą Hiſtorye)
że w delicyách umartwioną żyiąc,
umartwionym ćiáłem truie
poſpolitą skázytelność;
śmierć y czás do tad ley skoſztowáć nie może.
Ktokolwiek uważyſz ták piekną Parę;
winſzuy Swietey w grobie Kompánij,
domyśl ſie Błogosłáwioney w Niebie ſpołeczności
ELEONORY y ANNY;
ktore krew y grob złączył Pogrzebem,
á Niebo uwielbieniem poiednáło.
Przygaśćie tych pogrzebowych
przy trunie Poſtáwnikow,

dość świátłá ma
WOIEWODZINA
z Splendorow Swiętych Kolligatow.
Wyszłá z tego wygnánia kráiu,
blisko Uroczystości WSZYSTKICH SWIĘTYCH.
Sobą samą Niebieskich Obywátelow
kompletuiąc Rejestr.
Szczęśliwy czás zeyścia Jey
ukánonizował swoią
tegoż Roku
doszłą Kánonizácyą
Swięty STANISŁAW KOSTKA;
ábo raczey
pospieszyłá się Swięta Duszá
ássystowáć do nowych z powinszowániem honorow
Swiętemu Kolligatowi,
ktorego Krwi byłá Práwnuczką
z ANNY
XIĘZNY
OSTROGSKIEY,
Corki KOSTCZANKI, cáłego Domu
LUBOMIRSKICH
PRABABKI
PODCZASZYNY KORONNEY.
Czegoż więcey pretendowáć możesz godna Duszo?
Iedney iesteś Krwi, Grobu, y Chwały z Swiętymi.
Cokolwiek ziemiá ozdob Twoich pokazáć może,
niech

niech to Ciáłu Twemu służy ná Cáłun.
Godná tá márnośći ákkomodácya;
á my ſię temu dźiwuiemy:
bo ſię wyżey tępy zmysł podnieść nie może,
żeby tym gárdźił,
co ſerce niskie wyſoko w eſtymácyi kollokuie.
Wielka to w kredyćie ludzkim,
być wielkim Potentatom
powinnym ze krwi,
á to Domu LUBOMIRSKICH
włáſna,
zmárłey WOJEWODZINY
dźiedziczna;
lecz nádewſzyſtko naychwalebnieyſzá,
że ſię z Niebem
wiele Krwią,
więcey pobożnośćią
zkolligowáłá.
Piękny ná wſchodźie przy źiemi Tytan,
ále dáleko cudnieyſzy w Południu,
gdy ſię zda być naybliżſzym Niebá.
W iedney ANNIE
nie iedno miárkuimy Słońce,
Ceſárskie Májeſtaty,
Hiſzpáńska, Polska, Luzytáńska Monárchią,
Pármeńskie Xięſtwá,

D Báwár-

Báwárskie Elektoráty,
ktore w Dom LUBOMIRSKICH
Krolewska SOBIESKICH,
y Neyburska ſprowádźiłá
Konjunkturá,
odnowiwſzy wtym Domu
czáſem y rewolucyą alternat zatarte
Tytuły Náyiáśnieyſzych,
ktore w Pierwſzych Familij Parentelatach
DRUZACH
Ceſarzach Rzymskich
zdawná iáśniáły.
Patrz y dźiwuy ſię każdy!
iak wiele tey Pani służy do Pogrzebu światła:
przy tak licznych Luminarzach
nie máią tu mieyſcá Umbry,
nie ma miru Záłobá
przy Páńskich Złotogłowách.
A przećię płáczu doſyć:
w ſamey Polſce
iák wiele Naywyżſzych Domow
żáłoſną chwieie ſie konſternacyą:
WISNIOWIECCY, RADZIWIŁOWIE,
SZANGUSZKOWIE, POTOCCY,
WIE-

WIELOPOLSCY, SIENIAWSCY,
SAPIEHOWIE, DENHOFFOWIE,
TARŁOWIE, MNISZCHOWIE,
OSSOLINSCY, BIELINSCY, BRANICCY,
ZŁOTNICCY, OPALINSCY,
TOWIANSCY, TUCZYNSCY,
DROIOWSCY, ROIOWSCY, &c: &c:
y cokolwiek naywybornieyſzych
w Koronie IMION,
wſzyſtkie, iákby poſpolitym Ruſzeniem,
powinnym śmierć Jey windykuią żalem.
Nayokrytſzy Oboz żálow
ná Twoim kámpuie Sercu,
Jáśnie oświecony XIAZE
OBOZNY KORONNY,
śmierćią Sioſtry iedyney
iedynie zwyćiężony Tryumfatorze.
Dopieroż iák umysł Twoy twárdnieie w Opokę
Iáśnie Wielmożny
STAROSTO Opoczynski,
Nie otrze nigdy łez z Oczu rzewliwych
HERBOWNA
NAŁĘCZ.
Niedośćigła álterácyi Wáſzych głębokość,
JASNIE WIELMOZNI

D2 MY-

M Y C I E L S C Y

STAROSTOWIE Kruświccy,
Nie doſyć Wam Stárożytney w Herbie
S T R Z A Ł Y,
Záwiodłá ſwoie śmierć w Sercá groty,
á żaden czás rány nieutuli
krwią płączącey.
Niech iednák to poſpolita będźie poćiechą,
że w W A S Wielká M A T K A

żyie,

y dopiero skorzyſtáłá
nieśmiertelność,
gdy z płácu śmiertelnośći

uſtąpiłá.



CIEN PORTRETU
Smierć ſzczęsliwa.

Swięta śmierć,

Ktora pobożnego żyćia proceſſ kanonizuie:
ieżeli ſię iednák to śmierćią názwáć ſpráwiedliwie godźi,
co ieſt przenieśieniem do żyćia lepſzego?
Poſpolity wſzyſtkim termin: Vmieráć;
Przećięż máia ſwoię w skutkách śmierći dyſtynkcya
Ludzie Pobożni.
Ktorych, ſpráwiedliwe zeyśćie
w dźiedźictwo nieśmiertelnośći, przeprowádza.
Wyſoko ſtanał ná Niebie,
kto żyiac ták ſię ſtátecznie trzymał,
że iednemu tylko był śmiertelnemu podległy upádkowi.
Tym wydátniey świeći nád Słońcem,
kogo w czáśie ſczegulnie mogł zámroczyć,
Cień Grobowy.
Pokiż to pláczu y żáłoby publiczney,
nád śmierćią ANNY KONSTANCYI,
MAŁACHOWSKIEY,
WOIEWODZINY POZNANSKIEY?
Myliſz ſię powſzechna opinio,
ieżeli Ią maſz zá umárłą.
Zyie Tá chwalebniey nád nas,
ktorzy ieſzcze Duſzą tchniemy:
iáśnieie piekniey nád tych,

F ktorym

ktorym ieſzcze znikome świátło świátá, ſprzyiá.
Nas żyiacych ſámo ślepi świátło,
Każdy dźień, okropny ćień
A Ci, ná ktorych śmierć Cálun zárzućiłá
iſtotnemi pieſzcza ſię ſplendorámi,
w nieuſtáiacym ſzczęśliwey wieczności południu.
Dármo w grobie ſzukaſz,
wyżey nád Firmámentem znaydźieſz,
po źiemskich znikomych bláskách
prawdźiwie y nieskończonie,
IASNIE OSWIECONA
WOIEWODZINA.
A czyliſz o tym wątpić może,
kto ſpráwiedliwośćią żyćiá Iey, ſwoy miárkuie ſentyment?
ktokolwiek godne oſobliwſzego podźiwienia,
w ſzczęśliwym zeyśćiu zwáży okurencye?
Pierwſzy dźień żyćiá Iey *Dieśiaty Pázdźierniká*
(nieſkończone Podźiękowánia Niebu Swięto,
zá ták Godną Pánią w Polſce)
Oſtátni dźień życia Iey, *Dźieśiaty Liſtopádá.*
Długoż Swiátu, Oyczyźnie, y Domowi żyłá!
Ieden Mieśiac,
lubo ſześćdźieśiat bliſko lat dopedźiłá.
Ják to bydź może,
áby przydłużſzy wiek w iednym zkoncentrowáć mieśiącu?
Miárkuymy w tym żyćiá ludzkiego márność,
ktore ſię w ſwych terminách ták kurczy;
że *y nayliczniejſze látá w máły drobnieia punkt.*
Dźiś ſtárym umieraſz,
iákbyś ſię wczoráy dopiero dźiećięćiem urodził.

A ie-

A ieſzcze to zbytnia proporcyá.
Cále życie człowieká ieden tylko Dźień.
Przy národzeniu poránek, w ſrzednim wieku południe,
przy Smierći wieczor,
w ktory nas ná cáłą wieczność
twárde mrocza y morza pierwoſzy.
Przećięż zeſzłá PANI
więcey żyłá nád inſzych,
ordynáryinym ſpráwiedliwych ſpoſobem.
Wſzák: *życie złych, choć ſedźiwych, krotkie?*
zniknie, iákby nie żyli nigdy;
á Ludźi Spráwiedliwych, Mądrych, y iedná godźiná
wiekom ſię rowna.
Ieſzcże coś więcey nád to rozumieymy,
o pobożnym, y rozumnym WOIEWODZINY Zyćiu.
Zyłá nam iákby ieden tylko Mieśiąc!
Tác ieſt zácnych ludźi kondycyá:
Pięknym życiem ćieſzą wſzyſtkich oczy y Sercá,
Każdy im z właſnego profitu życzy lát bez terminu:
á kiedy Ich Smierć umknie,
zá krzywdę y gwałt má to Rzeczpoſpolitá,
że nie byli nieśmiertelnymi.
By naydłużſze dobrego używánie, krotkie bárdzo,
kiedy iego utráty,
wſzyſcy ſpolnym śćigáią nieukontentowániem.
Y ktoryſz ták obfity płácz,
publiczne ugáśi prágnienie,
Zmárłey WOIEWODZINY?
Cáłą nieutulonego żálu wiecznośćią,
tey ſie mśćić będźiemy krzywdy.
To nam ſzczegulnie w śieroctwie
niech zdáleká dyſtrákcyą żálu będźie:
że żyie WOIEWODZINA.
Spráwiedliwego żyćiá, dobrey śmierći záſługą,

nieśmiertelność ſobie pozyſkawſzy.
Idąc do Wieczności,
Chwáły czáſu dogoniłá,
pełną pięknych owocow Duſzę,
oddáiąc BOGU *w Ieśieni*,
Kiedy ſię Rok z ſwoich Swiátu ráchuie pożytkow.
W ſam *Dźień Záduſzny*
Duſzę poChrześćiáńſku uſpráwiedliwiłá,
bliſkie przeczuwáiąc miedzy Duſze przenośiny ſwoie.
Czy możnaſz lepſzey do expedycyi pory,
iáko w ten czás krok do Niebá uczynić,
kiedy ſię Bramá Chwáły
uſpráwiedliwionym Duchom otwiera?
Do tey Bramy tráfiłá w ſam *Rok Iubileuſzowy*
uprzedzoná łáſkámi Odpuſtow ANNA.
Záczęłá ná źiemi, kontynuie w Niebie
oſtátni życia ſwego Mieśiąc,
zkąd ná Głowę wyſłuzoną
ſpadł Koron wieczyſtych ſowity *Liſtopad.*
Swięty ANDRZEY AVELLINUS
Dobrey śmierći Pátron,
Pierwſzą w Kośćiele Chrześćiáńſkim tego roku
regálizowány Vroczyſtośćią,
Przypuśćił ią do honoru y podobieńſtwá
ſwego ſzczęśliwego zeyśćiá.
Ná ten czás Polskie ſtány
o poſpolitym rádźiły Pokoju,
A Niebo dla ANNY,
wiecznego Pokoiu
Konſtytucyą uchwáliło.

NAGROBEK
Do Portretu.

Drogi Ciáłá Depozyt
w tych złozony skrytosćiach,
IASNIE OSWIECONEY
ANNY KONSTANCYI
z LUBOMIRSKICH
MAŁACHOWSKIEY,
WOIEWODZINY POZNANSKIEY,
ktora sławą Imienia, wielmożnośćią Vrodzenia,
Przykładem żyćia
niższy horyzont śćieśniwszy,
właſnego ſię Duchá wſpániáłośćią
przeniosłá ná wyższego przeſtronosć świátá.
Rowná y godná záwſze wiecznośći,
ktorey co moment w czáśie żyiąc wyſtárczáłá.
Cokolwiek mowiłá, myśliłá, czyniłá,
cáłey było zásługą wiecznośći.
Zważ, ktokolwiek tylko maſz rozum,
iák wielkiey to roſtropnośći PANI,
ktora w krotkich doczeſnośći terminach
ták wiele umiáłá profitowáć!

G Vro-

Vrodźiwszy się w *Domu Xiążecym*,
w ktorym dźielność y zwyćięstwá gospodáruią,
rodowity ánimusz ná ustáwiczne sposobiłá wiktorye,
codźiennie nád czásem tryumfuiąc.
Káżdego momentu ná Herbowną się zápátruiąc
S R Z E N I A W Ę,
Konkludowáłá;
że: to wszystko upłynność,
cokołwiek ma kredyt trwáłośći u świátá:
wszystko kropla respektem wiecznośći,
w czym się serce ludzkie z upodobánia topi.
Więc w pierwszym żyćia experymenćie,
od lądu márnośći odbijáiąc;
puśćiłá się rezolutną intencyą
ná nieprzeyrzáne okiem trwáłego szczęśćiá morze.
W młodszych látach ták pilna w pobożnośći,
że z sędźiwemi o lepszą iść mogłá:
ták do rázu o Niebo stáránna,
iákby żádnego do źiemi nie miáłá obligu;
w tym naywiększą remonstruiąc doskonáłość,
że wszystká byłá prożna prożnośći,
á pełna tego,
co umysł báczny doskonále kontentuie.
Pierwszą rezolucyą
drogim wiecznośći záślubioná pierśćieniem:
áżeby żyiąc z ludźmi y miedzy ludźmi,
do tego się záwsze náyzwáwszą áplikácyą referowáłá BOGA,
kto-

Ktoremu wſzyſtkie ſercá pryncypálną powinny inklinácyą.
W Domach IASNIE WIELMOZNYCH
HRABIOW,
WIELOPOLSKICH
y MAŁACHOWSKICH,
gdźie dożywotnią żyłá konjunkcyą
bogáte Cnot rozlicznych zoſtáwiłá wiáno,
błogosłáwieńſtwem godnego Potomſtwá,
y Swiętey edukácyi
Szczęśliwſza nád Rzymskie Kornelie Mâtkâ,
ztąd oſobliwie,
że tâk godnym krwi nayzâcnieyſzey wyborem
publiczną záskárbiłá eſtymácyą,
iáko záwſze Niebo y Oyczyzne ſpolnie kocháiąca
Oboygu, w ſobie y Przeświętnym Potomſtwie
nierozdźielnie ukochána.
Umknełá Ją śmierć z oczu ludzkich,
ále ſercom Jey nigdy nie odeymie.
Ták Ją publiczny ściśle piáſtuie fawor;
że niejáko trudna ſię rzecz do wierzenia zdáie,
áby miáłá umrzeć
ſerc wſzyſtkich, á przeto y żyćia
Jedynowłádna PANI.
Przećież ośierocíáłe z Duchá ćiáło
dowodem ieſt śmiertelnośći.

Tenże ſam áfekt, ktory ſię z życzliwey imáginácyi
niedowiárſtwem o zeyśćiu Jey pieśći,
ná łzy ſię ſili, płácząc nád ſtratą:
ſámá ſłodkość pámięći, gorzkiego ſtáie ſię zrzodłem żálu.
źimny popioł ſercá podnieca,
w umbrách grobowych świátło ſię zápádłe migá.
O Niebo ćhćiwe ná náſze ſzkody!
iák gwałtownie nas krzywdźiſz?
iák nąm wielkich skąpiſz Ozdob?
w okázyach żálu zbyt ná nas ſzczodre.
Przynaymniey pozwolić nąm było długiego Tey PANI wieku,
ieżeli miáłá bydź śmiertelną.
Niechby ſię był czás tym długo ćieſzył,
co miał wiecznośći ná záwſze oddáć.
Tákći nárzekamy, á dármo!
gdy iuż poćiechy zá gránicą,
Tá ieſt ſżczegulna żálu pomſtá po ſtráćie:
że mu ſię godźi płákáć, choćiaſz nic nie wskora;
á dopiero w ten czás z ſwoią obáczy ſią zgubą,
kiedy Duſzá z łzámi ná wieczność wypłynie.
Nie tesknijćie w żálach
Krwią y dobrodźieyſtwámi
WOIEWODZINY
obligowáne życzliwośći.
Czeka Was tám, gdźie nieuchybioná kádemu drogá,
nieuchronna wſzyſtkim ſpołeczność.
Czytaymy ná grobowym kámieniu,
(iáſną przy pogrzebowych poſtáwnikach legendą)
kádemu opiſány trákt ná inſzy świát.
W tym kwádráćie okrągła ſię ſnuie wieczność:
A ka-

A każdy Grob,
gárśćia prochu z rozsypánego Ciáłá nárzucony,
Klepsydra iest y wymiárem czásu, pokázuiacym,
że ten, ma ostátni dokończenia swego átom,
po ktorym pusto będźie w sklánym náczyniu,
á y to sie stłucze,
gdy Ciáłem o kámień śmierć uderzy.

Ná ten żyćia termin
iedynie pámiętna, generálnie ostrożna
WOIEWODZINA,
ták w oczy mężnie záyrzáłá śmierći,
iákby się iey, álbo nigdy nie báłá
álbo się báć dobrze náuczyłá przez pobożne żyćie.
W tey nieustrászonego sercá spráwiedliwośći
ieżeli umárłá? álbo zásnęłá?
niechay káżdy Mądry konkluduie.

Tym czásem
z pospolitego wszystkim śmierći snu,
niech káżdemu ostrożnemu śni sie náwet y ná iáwie:
Ze káżda żyćia respirácya
iest popędliwym do śmierći westchnieniem.



H KON-

KONDOLENCYA
nád grobem
IASNIE WIELMOZNEY
JEYMOSCI PANI,
WOIEWODZINY.
POZNANSKIEY
z pártykulárney wielkim Iey Łáſkom obligácyi
SZKOŁ POBOZNYCH.

WAż Oyczyzno krzywdy twoie
   Pogrzebowym grobſztynem;
Jákći ſrogie śmierć rozboie
   Swym wyrządza terminem!

Kogoż kâmień ten nie skruſzy,
   O ktory ſię roſtrzęsły
Godney z ćiáłem zwiąski Duſzy,
   Poćiechy wraz w grob wklęsły?

Płácz

